

"Stał się pożywieniem, stał się Chlebem"

Największym szaleńcem
wszech czasów jest On. Czyż
mogło istnieć większe
szaleństwo niż to, jak On się
oddaje i komu się oddaje? Bo
szaleństwem było już samo
stanie się bezbronnym
Dzieckiem. Ale wówczas jeszcze
wielu niegodziwców mogłoby
się wzruszyć i nie odważyłoby
się Go źle traktować. On jednak
uznał, że to za mało: zechciał
uniżyć się bardziej i oddać się
bardziej. Stał się pokarmem,
stał się Chlebem. – Boski

Szaleńcze! Jak Cię traktują
ludzie...? A ja sam? (Kuźnia,
824)

1 września

Rozważcie doświadczenie – tak
ludzkie – pożegnania dwóch osób,
które się kochają. Chciałyby zawsze
być razem, lecz obowiązek – taki czy
inny – zmusza je do rozstania. Ich
pragnieniem byłoby nadal się nie
rozłączać, lecz nie mogą. Ludzka
miłość, nawet największa, będąc
ograniczona, odwołuje się do
symboli: żegnający się wymieniają
jakąś pamiątkę, może fotografię z
dedykacją tak płomienną, że dziwić
się można, iż nie płonie papier. Nie
są w stanie uczynić nic więcej,
ponieważ moc stworzeń nie sięga tak
daleko, jak ich miłość.

Czego my nie możemy, może Pan.
Jezus Chrystus, doskonały Bóg i
doskonały człowiek, nie pozostawia
symbolu, lecz rzeczywistość: zostaje
On sam. Odejdzie do Ojca, ale
pozostanie z ludźmi. Nie zostawi
nam zwykłego podarunku, który by
przywoływał pamięć o Nim,
wizerunku, który z czasem zwykle
blaknie, jak fotografia, która wkrótce
staje się wypłowiała, pożółkła i bez
znaczenia dla tych, którzy nie byli
uczestnikami tamtej wzruszającej
chwili. Pod postaciami chleba i wina
jest On, rzeczywiście obecny: ze
swoim Ciałem, Krwią, Duszą i
Bóstwem. (To Chrystus przechodzi,
83)